

02HJ IDI1-NT02

OPIS MIEJSCOWOSCI

A: Czy może mi Pan powiedzieć, co warto zobaczyć w Nowym Tomyślu?

B: No na pewno kosz wiklinowy, każdy o tym wspomni, z tego względu, że znalazł się on w Księdze Guinnessa. I nasze zoo, jak to na taką małą miejscowość, jest nieźle utrzymane i jest to z pewnością coś co warto zobaczyć. Szczerze mówiąc, Nowy Tomyśl nie jest takim starszym miastem, ma 200 lat raptem, czyli nie jest takim starym miastem, jak inne. Co tu jest jeszcze ciekawego? No można sobie pochodzić po tym mieście, bo jest takie dosyć przestronne. Zjazd z autostrady jednak nam też na pewno nam to w kierunku rozbudowy, infrastruktury poszerzy. Posiadamy szpital, co jest też takim dobrym punktem, jest dosyć nowoczesny. Tak więc jest dosyć dobrze.

A: A jak Nowy Tomyśl wypada na tle innych miast, reszty kraju?

B: Nowy Tomyśl? No mógłby być czystszy, chociaż w porównaniu do innych miejscowości, to zależy też od regionu, bo Wielkopolska to jeszcze jakoś tutaj jest, ale w różnych innych regionach jest zdecydowanie inaczej. Nowy Tomyśl jest czystym miastem, dosyć bezpiecznym, aczkolwiek na przykład Opalenica, jakieś 20 kilometrów, jest zdecydowanie czystszy miastem niż Nowy Tomyśl. Ale starają się, pod względem bezpieczeństwa, to jest dosyć, dosyć, kamery, monitoring w centrum miasta.

A: A w czym byłby Nowy Tomyśl podobny do innych miast, a czym różniłby się od nich. Porównał Pan na przykład Nowy Tomyśl do Opalenicy?

B: Porównałem tylko pod względem czystości, ale na przykład ludzie w Opalenicy są zgoła inni niż w Nowym Tomyślu.

A: To znaczy?

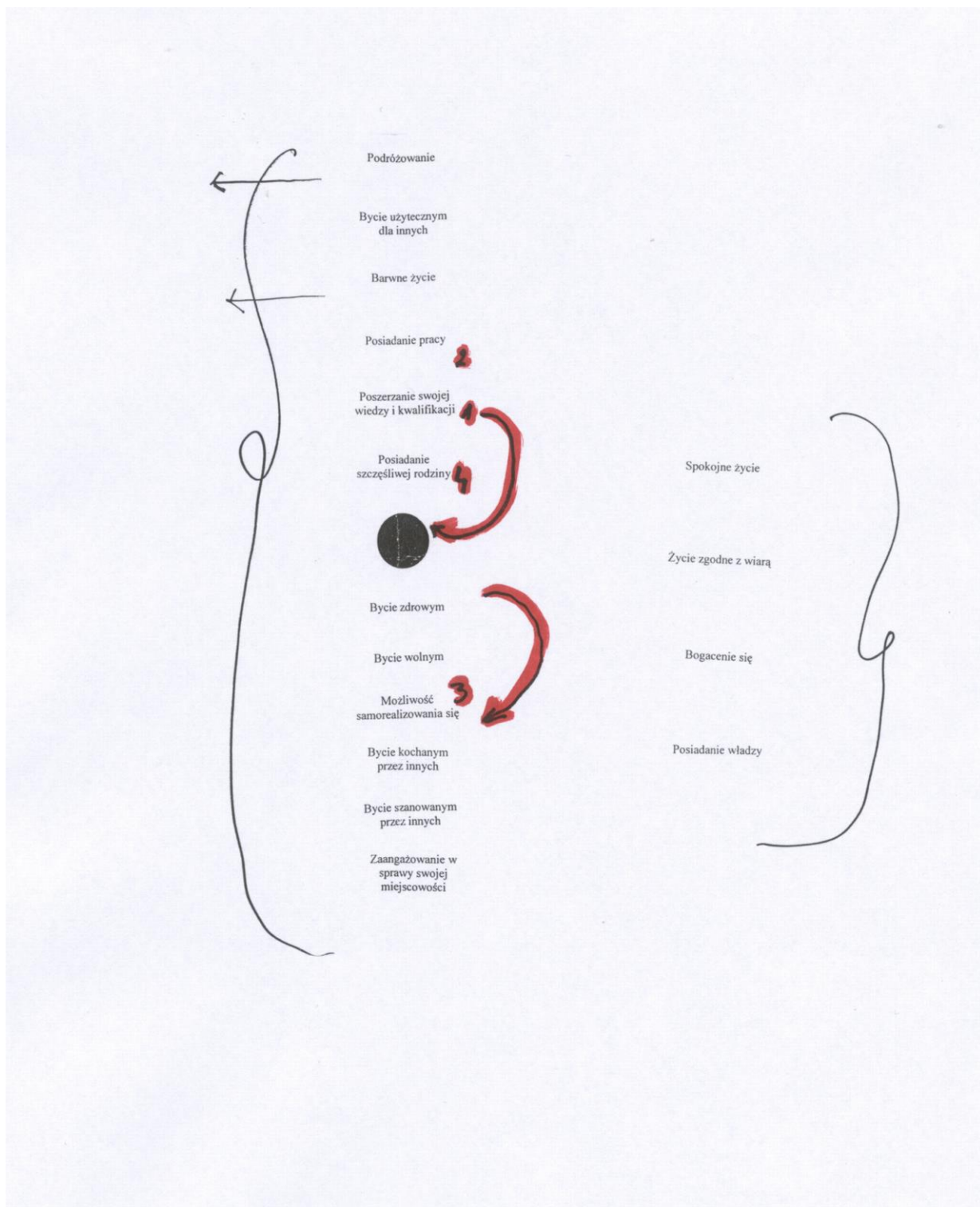
B: To znaczy są bardziej skryci. W Nowym Tomyślu wydaje mi się, że, bo ja jestem rozdarty między Opalenicą a Nowym Tomyślem, bo mieszkałem tam jakiś czas i mieszkam tutaj od '80 r. I tamci ludzie są inni i ci są inni. Ci są tacy bardziej kontaktowi w Nowym Tomyślu.

A: A mieszkańcy Nowego Tomyśla na tle „typowych Polek i Polaków”. Mówił Pan na przykład o byciu kontaktowym.

B: Ja mogę tutaj bardziej po sobie prawda, że jestem kontaktowy i w ogóle, chociaż tych znajomych co tutaj mam, to oni też są bardzo otwarci. A w niektórych regionach to jest zdecydowanie inaczej. W takich kurortach nadmorskich czy górskich to jest już zdecydowanie inaczej. Chociaż tam ludzie jeżdżą z jakimś nastawieniem już, a tutaj my mieszkamy ...

INFO O RESPONDENCIE

A: Czy mógłby mi Pan powiedzieć coś o swojej rodzinie, widzę, że jest Państwa przynajmniej 3.



STRUKTURA ISTOTNOSCI

B: Dostyc to jest takie, powiedzmy, że chwytałoby to.... [komentarz przy czytaniu celów HJM]

Niektóre mam już tutaj plany zrealizowane, np. posiadanie pracy to jest bardzo ważne, ale ja to na już inaczej patrzę, z drugiej strony ja nigdy nie pracowałem u nikogo...

Powiedzmy, że to jest tutaj na równym poziomie [respondent nakleja cele nad i pod kropką, w równej odległości HJM]...

B: A te są dla mnie już mniej ważne [cele, które na mapie są wyraźnie oddzielone od innych HJM]...

Mówią, że władza, to władza to przekleństwo, chociaż myślę, że jak ktoś ma tutaj te rzeczy, to jakąś władzę już powinien posiadać

ZMIANY W STRUKTURZE ISTOTNOSCI

B: Tak, było na pewno coś innego. Jeżeli się cofnąć, na samym początku, to pierwsze było na pewno poszerzanie swojej wiedzy i kwalifikacji. Jeżeli jeszcze nie miałem rodziny, to było na pierwszym miejscu tak bym tutaj porobił 1, 2, 3 [respondent nie chce rysować wektorów, co jest też technicznie dość trudne w przypadku tej mapy, więc numeruje jak kiedyś wyglądała hierarchia celów HJM]..... posiadanie pracy, to na pewno jedno z drugim się bardzo mocno wiązało... wtedy o zdrowiu nikt nie myślał... barwne życie to wszyscy prowadziliśmy wtedy o rodzinie się za dużo nie myślało, czyli to też zmieniło na pewno o zdrowiu się nie myślało, o rodzinie się nie myślało, myślało się generalnie, żeby jak największą mieć wiedzę, żeby to zaskutkowało przy posiadaniu pracy. Zaraz po szkole, ja mam akurat inny profil wykształcenia, po wojsku praktycznie otwieraliśmy firmę. I wtedy ██████████ to dla mnie była czarna magia, prawda. Powiedzmy sobie, że to jest obszar już nie powiem ilu tysięcy rzeczy, które na dzień dzisiejszy umiem bardzo dobrze. Powiem tak, że instalatorzy, którzy są wyuczeni w tych fachach z doświadczeniem wieloletnim, no to w tej chwili mam wiedzę porównywalną jeśli nie większą w niektórych dziedzinach. Czyli te dwa punkty na pewno były wtedy priorytetem. Podróżowanie może tak jak jest zostaje, bycie użytecznym dla innych może zostać, barwne życie, no, wtedy jeszcze akurat barwne życie było, aczkolwiek nie w takim zakresie jak powinno. Posiadanie szczęśliwej rodziny, to zmieniło, mogę tu napisać na 4 miejscu, a to z tego względu, że wtedy nie miałem jeszcze rodziny, dopiero po dwóch latach. Czyli kiedyś byłoby to w takiej kolejności 1, 2, 3,...

B: I zdrowie było kiedyś mniej ważne, a teraz myślę, że jest to jedna z najważniejszych rzeczy w życiu.

Kiedyś kolejność najważniejszych była taka: poszerzanie swojej wiedzy i kwalifikacji, posiadanie pracy, możliwość samorealizowania się, posiadanie szczęśliwej rodziny, zdrowie

STRUKTURA MOZLIWOSCI

B: Szczerze mówiąc, to co tutaj widzę, jest wszystko w moim zasięgu. To znaczy powiem tak, posiadanie władzy, bo to jest też takie, można to na różne sposoby myśleć, co kto uważa pod względem posiadania władzy, prawda. Bo słowo władza jest dosyć obszernym pojęciem. Ale to co tutaj jest jak najbardziej....

B: To jest tak naprawdę wszystko w zasięgu, ale z zaznaczeniem, że tutaj posiadanie władzy, bo są różne szczeble władzy i w ogóle, to znaczy co kto rozumie pod względem pojęcie władzy. Szczerze mówiąc ja nie chcę mieć władzy, mówię, że jest to w zasięgu, aczkolwiek nie chcę mieć władzy, wystarczy mi tak jak jest....

B: Spokojne życie, pewnie za 10, 15 lat będę myślał o spokojnym życiu, na razie mi to nie jest w głowie...

B: Życie zgodne z wiarą, no w porządku, jeśli tu są jakieś względy religijne, prawda, wchodzą w grę, każdy myśli to, co myśli, nie trzeba chodzić do Kościoła, żeby być wierzącym. Ale to jest też temat rzeka....

B: Bogacenie się, na to już nie patrzę, bo myślę, że już dosyć, to co miałem, to i tak poszedłem do przodu, a posiadanie władzy, to już było wcześniej powiedziane.

ZMIANY W STRUKTURZE MOZLIWOSCI

B: Oczywiście, że nie były osiągalne, z tego względu, że młoda osoba, wtedy przynajmniej bardzo nawet, rzucona w wir tych przemian i tego wszystkiego. Pamiętam te odczucia swoje, zakładając firmę, to nie było tak, że ja wierzyłem w to, tak bardzo mocno, że mi się uda, że mi się powiedzie i w ogóle. Ale tak się stało, jak się stało, szczerze mówiąc udało się, powiem tak, ale stres jakiś tam był. I na pewno jeśli chodzi o podróżowanie, może teraz trochę więcej, ale te rzeczy są ważniejsze niż akurat podróżowanie, ale przez pierwsze 6 lat, jak otworzona była firma, to ja nie podróżowałem praktycznie. Jeśli podróż ma w zasięgu powiedzmy ileś set kilometrów, to nie podróżowałem, jeżeli tutaj w okolicach, no to podróżowałem. To też trzeba by było sobie tak do końca wyjaśnić. A wtedy to jednak wiedza, wiedza, bo to merytoryczne sprawy musiały być na pierwszym miejscu. Szczęście rodziny, no to tak jak mówię, dopiero wtedy, gdy to się wszystko zaczęło. Bycie zdrowym, to też się w żaden sposób o tym nie myślało, zdrowy chłop, to po co myśleć o zdrowiu, przynajmniej mi się tak wydawało.

B: Podróże były nieosiągalne, ale z względu na to, że ja cały czas pracowałem. Bycie użytecznym dla innych, byłem użyteczny dla innych, bo jakoś tą wiedzę przekazywałem. Barwne życie to też nie było takie jak w tej chwili jest, to też można wyprowadzić [z obszaru osiągalne HJM], bo wtedy była praca na pierwszym miejscu. Też tutaj, jak to zinterpretować zaangażowanie w sprawy swojej miejscowości, bo wtedy, z mojej strony na pewno było mniejsze zaangażowanie w sprawy, w tej chwili pomagam w jakiś tam sposób, ale też jakoś kiedyś tam było.

Dziś wszystko osiągalne, kiedyś podróżowanie i barwne życie nieosiągalne.

Pytania do mapy

A: Dlaczego w taki sposób ponaklejał Pan cele? Niektóre są bardzo blisko siebie, zachodzą nawet na siebie

B: Nie było miejsce na kartce. A jeżeli już tak poważnie, to szeregowałem tak, jak to widzę na dzień dzisiejszy. Czyli posiadanie szczęśliwej rodziny z byciem zdrowym to jest u mnie na jednym poziomie, tak jak mówiłem. Bycie wolnym jest to dla mnie dosyć ważna sprawa. Poszerzanie swojej wiedzy i kwalifikacji, ja cały czas poszerzam jednak te horyzonty. Posiadanie pracy, no oczywiście, jeśli nie ma pracy, to można powiedzieć, że nie ma tutaj nic z tych rzeczy realizowanych, a przynajmniej w bardzo ograniczonym stopniu. Wiadomo, że ja w tej chwili mocno stoję na nogach i się już tym nie martwię, aczkolwiek jakbym był, kiedyś na samym początku, to też byłoby pewnie w jakimś innym stopniu, byłoby to na pierwszym miejscu, a teraz to już nie jest takie istotne.

A: A kolejność naklejanie, czy kryterium było to, co jest najważniejsze?

B: Tak, tak jak jest tutaj [od środka HJM]

A: Ciekawe jest to, że wszystko znalazło się w obszarze osiągalne. A czy są takie rzeczy, może takie, których tutaj nie ma, które są Pana marzeniami i są na dziś nieosiągalne?

B: Jestem na tym etapie, na tym etapie wszystkie marzenia swoje mogę zrealizować. I dlatego jest to dla mnie wszystko osiągalne. Za wyjątkiem tego tutaj [posiadanie władzy HJM], bo tego bym nawet nie chciał. Oczywiście można by było zaangażować się w to i pewnie jakieś tutaj szczeble władzy można by było osiągnąć, aczkolwiek nie jestem tym zainteresowany w ogóle.

A: Czy nad jakimiś celami dłużej się Pan zastanawiał gdzie je nakleić, gdzie jest ich miejsce?

B: Nie, może nie byłem przygotowany w ogóle do tego, dlatego robiłem to spontanicznie, tak jak mi to przychodziło do głowy, dlatego jest tak uszeregowane. Nie mogłem tutaj akurat, tak jak mówiłem wcześniej,

dwie rzeczy są tutaj akurat na tych samych poziomach, także tak trzeba by było odczytywać, na takich poziomach.

CEL 1

bycie wolnym

B: Jeżeli się nie jest wolnym, prawda, to też wszystko, jeżeli się jest powiązany w jakimś tam sposób, no nie wiem, można być z rodziną powiązany, można być i w inny sposób powiązany, ale powiedzmy, że bycie wolnym, no przynajmniej dla mnie, to znaczy, że można realizować inne wszystkie plany.

A: Właśnie, a co to znaczy dla Pana bycie wolnym?

B: Można to krótko ująć, że decyzje, że pozostawiamy sobie podejmowanie decyzji tylko dla siebie, że decyzje nie są podejmowane bez naszej woli albo powiedzmy sobie, że ktoś za nas decyduje.

A: A we wszystkich obszarach czy w jakiś konkretnych?

B: We wszystkich obszarach. Dla mnie bycie wolnym to tak jak jest ogólne, to tak ogólnie to odbieram.

A: Czy kiedyś rozumiał Pan ten cel inaczej?

B: Zawsze w jakiś tam sposób, to też jest chyba taka mentalność ludzka, nikt nie lubi jak ktoś komuś wchodzi w drogę i przeszkadza w niektórych planach. Aczkolwiek ja nie miałem akurat takich problemów typu, że ktoś za mnie decydował, jeżeli już to były to konsultacje i wybieranie najlepszych środków albo najlepszych decyzji, także wydaje mi się, że bycie wolnym jest na drugim miejscu i to jest dobre miejsce.

A: Czyli raczej rozumie Pan to tak samo?

B: Tak, to się nie zmienia.

A: Czy myśli Pan, że inne osoby rozumieją tak samo bycie wolnym?

B: Szczerze mówiąc, nie można się wypowiadać za drugie osoby, prawda? Aczkolwiek, z tego co, na pewno inaczej ludzie będą rozumieć bycie wolnym, ci co pracują u siebie, czyli tak jak ja, a inaczej ludzie, którzy mają pracodawcę nad sobą. Także na pewno bycie wolnym w ich znaczeniu, w ich ustach będzie inaczej wyglądało niż w moich.

A: Czyli będzie to głównie kryterium pracy, bycie na swoim?

B: Na przykład, bo tak, jak powiedziałem jest wiele czynników, bo jeżeli ktoś, jakaś rodzina mieszka u teściów, to też jest zupełnie inaczej, oni nie mają już takiego zdania, jak powinni mieć, to też w pewien sposób ogranicza bycie wolnym.

A: Dlaczego ten cel jest na drugim miejscu, jest ważniejszy od innych?

B: Dlaczego? Bo szczerze mówiąc jest to coś ważnego jednak, mimo wszystko.

A: Ale dlaczego?

B: Ale dlaczego? To może ja bym odwrócił pytanie. Czy Pani jest wolna? Dobrze, nie będziemy odwracać, bo to w końcu ja jestem pytany.

A: Zatem dlaczego nakleił Pan ten cel na tym miejscu, a nie gdzieś dalej?

B: Bo te elementy dalsze, to znaczy one są wszystkie bardzo zbliżone, one nie mogły być inaczej nalepione. Wybierałem tak spontanicznie, tak jak myślałem. Bycie kochanym przez innych, no to też jest takie powiedzmy sobie trochę dziwne, prawda, bo my nie wiemy za dobrze. Bycie kochanym przez innych. Musimy coś zrobić, żeby być kochanym przez innych, nikt nas nie uwielbia i nikt nas nie kocha bez niczego, bez, tak jak nie ma ognia bez dymu, tak samo tutaj. Musimy coś realizować, coś komuś, żeby on nas zaczął uwielbiać i w ogóle żebyśmy byli kochani. Czyli to jest takie powiedzmy sobie puste dla mnie. Bo coś trzeba jednak zrobić dla kogoś. Nie mówimy tutaj o rodzinie, prawda i o innych rzeczach, bo to tutaj pomijamy. Dlatego mówię, bycie wolnym jest dla mnie ważniejsze niż przykładowo bycie kochanym przez innych.

A: Co sprawia, że ten cel jest osiągalny, że może być Pan wolny, czuć się wolny?

B: To znaczy, zawsze byłem wolny, powiedzmy, ale to jest, bycie wolnym nie jest trudne tak naprawdę.

A: Ale dzięki czemu może Pan czuć się wolny? Tu pojawiał się ten motyw pracy

B: Pracy, ale nie chodziło mi tylko o pracę, bo tutaj rozwinąłem. Chodzi o to, że podejmowane decyzje, ważne decyzje bądź strategiczne decyzje podejmuję ja, a nie kto inny za mnie.

A: Ale dlaczego ma Pan taką możliwość?

B: Jestem, mam taki charakter. To, że jestem właścicielem firmy na przykład, czyli wiąże się to już z jakąś władzą. Dlatego mówię, że posiadanie władzy, co to znaczy posiadanie władzy. Ja mam władzę nad swoimi pracownikami, w pewnym sensie jakąś, czyli posiadam. Mam te zdolności, które mogę wykorzystać. Ale bycie wolnym to dla mnie to jest, to co mówiłem prędeż, tutaj nic nie dodam, bo bycie wolnym to powiedzmy sobie bycie niezależnym, bo to jest dosyć ważne.

A: Czy ten cel wiąże Pan jakoś szczególnie z innymi celami?

B: Nie, tu akurat nie wiązałbym tego, znaczy możemy powiązać, bycie wolnym z posiadaniem władzy, to też jak nam wyszło jakoś się wiąże. Czyli na pewno to, że umieściłem to tutaj tak wysoko, na pewno odzwierciedla też i przechodzi do innych. Bo jakbyśmy się tak zagłębili, to na pewno ze wszystkimi tutaj moglibyśmy sobie to porównać. Jestem wolny, no jestem, to mogę być kochanym przez innych, no mogę być kochanym przez innych, a dlaczego mogę być kochanym, bo na przykład jestem wolny. Ale to trzeba jakoś uzasadnić, że wolność, to wolność, coś muszę pokazać, dlaczego jestem wolny. Jestem wolny, bo jestem samodzielny, mogę zarządzać, mogę wszystko. No może mogą mnie za to ludzie kochać, no mogą. Czyli jest to jakieś powiązanie, nie wykluczam tego, że jest to powiązanie, aczkolwiek trzeba by było tutaj trochę ponurkować, żeby dojść do tego.

A: Co decyduje o tym, że ten cel jest ciągle tak samo ważny dla Pana?

B: To znaczy na dzień dzisiejszy jest ważny, bo nie wiemy co będzie za tydzień, za dwa czy za rok. Na dzień dzisiejszy, nie chcę się powtarzać, ale to się nic nie zmieniło.

A: Czy zatem myśli Pan, że przestanie być ważny?

B: Nie, że ważny, tylko może się zmienić tutaj ustawienie [przesunięcie kolejności na mapie HJM]. Po prostu nie będę na to patrzył. On na pewno będzie w jakimś tam sensie ważny, aczkolwiek nie możemy wybiegać, tzn. hipotetycznie zawsze możemy wybiec w przyszłość, co to będzie, ale nie wiemy do końca co to będzie, wszystko może się zmienić.

A: Czy myśli Pan, że dla innych osób to poczucie bycia wolnym jest tak samo ważne?

B: Może nie dla wszystkich bycie wolnym jest tego. Bo to zależy od charakteru, na pewno, a są różne charaktery, są bardziej ugodowe i łagodne i podporządkowujące się innym. Także bycie wolnym, wydaje mi się, że większość osób będzie to gdzieś indziej umieszczać, dla nich będzie jako mniej ważny.

A: Czyli uzależnia to Pan w dużej mierze od charakteru, a jakieś zewnętrzne czynniki też mają wpływ? Mówił Pan, na przykład o tym, że jest właścicielem firmy...

B: Bo wtedy są większe możliwości być wolnym. Nie jestem na przykład zobowiązany, że muszę przyjść na którąś godzinę, chociaż i tak przychodzę, ale nie jestem zobowiązany, mogę się spóźnić, mogę wszystko. To wszystko się odzwierciedla, że człowiek się czuje bardziej wolny niż ktoś inny. Ktoś jest uwiązany, pracuje od tej do tej godziny, to on musi, chociaż są wypadki losowe, ale powiedzmy sobie, że on musi przyjść, a ja nie muszę. To też jest jakieś takie uczucie wolności, to warunkuje tutaj, że tylko chciałem tak naświetlić o co mi chodziło, ale jest powiązane.

A: Kiedy dla innych ludzi poczucie wolności mogłoby stać się ważniejszym celem?

B: Realizować te plany co ja, tak na dobrą sprawę. Ale wydaje mi się, że jeżeli już jesteśmy na tym etapie i w tym przedziale wiekowym, także już będzie bardzo ciężko. To nie jest już łatwe w tym wieku, wskoczyć tak żeby, tak się uzależnić od nikogo, to były większe możliwości w tych latach, to były lata '92 jak zaczynaliśmy, były przemiany w kraju i w ogóle, także zdecydowanie, zdecydowanie było łatwiej coś tutaj wykombinować, coś otworzyć, coś sobie realizować takiego, co nie było można

A: Czyli uważa Pan, że obecnie jest gorsza sytuacja dla własnych inicjatyw, własnej działalności?

B: Uważam, że jest zdecydowanie gorsza i ta gorsza sytuacja pogłębia się już tak od 5, 6 lat, kiedy zaczęły nas odwiedzać duże markety i duże takie sklepy. Dużo rodzinnych sklepów, jednak musiało pozamykać, chociaż to są najlepsze sklepy, wydaje mi się, rodzinne takie, otworzone w domku, gdzie są świeże bułeczki, chleb, to są najlepsze sklepy, bo zawsze tam dbają o wszystko i o klientów tak samo. Bardzo dużo się pozamykało, z tego co widziałem, ale duże molochy, niestety ale, może za 5 lat Przynajmniej ludzie już wiedzą, że nie wszystko co tanie, jest dobre. Bądźmy dobrej myśli.

A: Co jest jeszcze potrzebne, żeby być wolnym? Mówił Pan o charakterze, o własnej działalności, o sytuacji w kraju. Czy coś jeszcze chciałby Pan dodać?

B: Zdecydowanie musi być, trzeba być zdecydowanym. I szczerze mówiąc, też trzeba by było ująć tutaj pewne ryzyko, prawda. Nieraz trzeba podjąć ryzyko, chociaż nie do końca wiemy czy dobrze postępujemy, ale bez tego akurat, no niestety, są mniejsze szanse na osiągnięcie sukcesu.

A: Kto może pomóc w osiągnięciu tego celu?

B: Kto? Może co? Bardziej co, bo jednak jeżeli mamy jakieś zaplecze finansowe, bo tutaj oczywiście chodzi o pieniądze, jeżeli mamy pieniądze, to możemy realizować wszystkie swoje tutaj marzenia i to. Ale jeżeli ktoś początkuje i chce jednak coś osiągnąć, to niestety, ale musi tutaj akurat bardziej patrzeć na co. A kto? To oczywiście, że mentalnie to rodzina rozumie, żeby pomagała, bo w interesach tak dosyć ciężko jest z jakąś taką osobą powiedzmy sobie, mieć taki kontakt jak z rodziną. Rodzina jest więc dosyć istotnym czynnikiem.

A: Co albo kto by ewentualnie utrudniał realizację tego celu?

B: Co by mogło utrudniać? Oczywiście nasze prawo i skarbowe i w ogóle i wszystko co się wiąże z założeniem firmy, czasem pochłonięty i podatkami. To jest to, co drażni wszystkich ludzi, tak powiedzmy sobie, biznesu.

A: Czyli te czynniki utrudniające miałyby taki raczej charakter zewnętrzny?

B: Tak, bo jeżeli mamy do dyspozycji pewną kwotę gotówki, którą możemy sobie tutaj zadysponować, już nie mówię tutaj o kredytach, ale możemy i mamy wsparcie rodziny, czyli wszyscy na tak, czyli optymizm jest bardzo duży, co jest ważne i jeżeli ta rodzina wspiera, bo wiadomo, że na początku nigdy nie będzie pięknie, ślicznie i uroczo, także możemy te pierwsze trudne chwile przełamać. Ja mam taki przykład idealny dosłownie, który z kobiety, zwykłej pracownicy zrobiliśmy businesswoman. Także kobieta do dzisiaj nam dziękuje i w ogóle, że się odważyła się na ten krok. Mieliśmy jeszcze [REDAKTOWANE] prawda i tak na dobrą sprawę, bo zmieniliśmy punkt z jednego punktu na drugi, przechodziliśmy do drugiego punktu, a wiadomo, że sytuacja na rynku jest taka, że konkurencja jakby weszła na ten sam punkt, no to wiadomo, że z przyzwyczajenia ludzie by tam chodzili. Dlatego utworzyliśmy też tam [REDAKTOWANE]. Cztery lata to ciągnęliśmy, cztery czy trzy lata, to już nie jest istotne akurat i zaproponowaliśmy naszej pracownicy, żeby odkupiła to. I odkupiła to, ma ten interes już 2 lata czy 2,5 roku i jest niesamowita, że pod tym kątem, porównując ją w tej chwili, bo mogę sobie na to z boku spojrzeć, jej koleżanki, które razem z nią pracowały w [REDAKTOWANE] a ją w tej chwili, no to jest niebo a ziemia, ją po prostu na wszystko jest stać w tej chwili, widać, że się zrobiła businesswoman. A te kobiety, które z nią pracowały, no niestety praca się skończyła ta, przyszły niestety markety, miejsca pracy zostały zredukowane, poszukały sobie innej, mniej płatnej pracy oczywiście. I widzę to, że jest pewna zazdrość międzyludzka, chociaż to jest takie normalne wśród ludzi. Ale bardzo się cieszę, mamy bardzo dobry kontakt z tą naszą pracownicą, bo była fajna, miła, sympatyczna i do dzień dzisiejszy, co prawda jak się spotykamy na kawie czy tam w ogóle, to zawsze przypomina nam to, co zrobiliśmy my dla niej. Aczkolwiek nie myśleliśmy w sensie tym, że musimy tobie to pomóc, widziała wszystko czarno na białym, jakie są zyski, jakie wszystko, nikt jej w ciemno nie wpuszczał, zresztą nikt nie miał takiego zamiaru. Ale, że ona się przełamała, że wzięła kredyty, bo ona nie dysponowała pieniędzami, przełamała się, dlatego tutaj nawiązując, to wszystko tutaj tak się odzwierciedla niesamowicie. W tej chwili naprawdę widać, że tryska radością, uśmiechem ta kobieta.

A: Nawiązując do tego, czy myśli Pan, że pewnym osobom jest łatwiej osiągać ten cel?

B: Oczywiście, bardziej przebojowym jest zdecydowanie łatwiej. Charakter jest takim głównym czynnikiem, żeby akurat podjąć. Jeżeli mamy akurat takich ludzi, którzy są z charakteru tacy no, nie chciałbym powiedzieć słabi, ale po prostu inni, bardziej przyjmujący innych zdanie niż swoje, to niestety tacy ludzie mają mniejszą siłę przebicia niż tacy z charakteru bardziej mocnego. Chociaż ja się nie uważam za takiego mocnego z charakteru, ale potrafię, potrafię jednak odpowiednio niektóre rzeczy pokierować tak, żeby z moją korzyścią to było.

A: Kończąc ten blok, chciałam spytać czy rozmawia Pan może z innymi osobami o poczuciu wolności, o rozumieniu tego celu?

B: To znaczy tak jak powiedziałem, każdy sobie inaczej tłumaczy poczucie wolności. Jedni mogą poczucie wolności ze skrętem gdzieś pod drzewkiem i to jest dla nich wolność, prawda, dla mnie jest to też co innego słowo wolność i dla innych też. Aczkolwiek nie trzeba rozmawiać, żeby widzieć co kto rozumie przez słowo wolność, tak jak powiedziałem. Bo ktoś wolny, to może uciec z domu, prawda, mówię teraz tutaj o ludziach, którzy mogą mieć jakieś problemy i tego i czują, że wolni będą wtedy, gdy zmienią miejsce, tam gdzie kiedyś przebywali. I to dla nich jest wolność. Powiedzmy sobie, że to jest taka bardziej indywidualna sprawa pojęcie wolności. Tutaj tyle ile jest osób, tyle będzie definicji, przynajmniej podobnych do siebie, ale inaczej interpretujących to.

CEL 2

posiadanie szczęśliwej rodziny

B: Posiadanie szczęśliwej rodziny - on był kiedyś bardzo daleko i on najwięcej szczerze mówiąc teraz wniósł, wniósł od tego momentu, od kiedy miałem tą rodzinę i wtedy ona stała się już najważniejsza.

A: Jak Pan rozumie posiadanie szczęśliwej rodziny?

B: Jak? Dosłownie tak jak to jest. Czyli mieć żonę, prawda, podobno kochającą, i dzieci prawda, które to, to jest nasz skarb.

A: Czy kiedyś rozumiał Pan to inaczej?

B: Oczywiście, że rozumiałem inaczej. Nie rozumiałem na przykład dlaczego rodzice mnie tak pilnują, a jeżeli się ma dzieci, to już wiadomo dlaczego. Więc można sobie pomyśleć w ten sposób, że jakby to było fajnie, jakby się było samym, no ale to tylko taka refleksja ... [nie słychać ostatniego słowa HJM]

A: Czyli jak był Pan młodszy ...

B: To nie myślałem wtedy o tym.

A: Czy myśli Pan, że inne osoby tak samo pojmują szczęśliwą rodzinę?

B: Większość osób na pewno tak.

A: Kiedy, jeśli mógłby Pan doprecyzować, ten cel zmienił swoje znaczenie? Jeśli mógłby to Pan jakoś umiejscowić w kontekście wydarzeń...

B: No wydarzenie to było to, że założyłem tą rodzinę. Dopóki nie założyłem tej rodziny, to to było powiedzmy sobie na dalszym miejscu, z tego względu, że były inne czynniki, które mnie bardziej wtedy akurat interesowały i które były ważniejsze do zrealizowania, żeby właśnie później posiadać tą szczęśliwą rodzinę.

A: Czyli miał Pan takie poczucie, że najpierw trzeba przygotować, spełnić pewne „warunki“?

B: Warunki w cudzysłowie, warunki już jakieś tam wtedy były, ale wtedy ważniejsze, co w tej chwili jest chyba jeszcze bardziej zauważalne, przynajmniej u kobiet, że najpierw praca zawodowa, a później dopiero rodzina. Wtedy było jeszcze trochę inaczej, ale ja wtedy, ja 24 lata wtedy miałem, jak się żeniłem, to powiedzmy sobie tak było, jak było. Dwa lata posiadałem własną firmę. Były inne priorytety wtedy, prawda, wiedza, no trzeba było sobie to wszystko przyswoić, to naprawdę jest wielki materiał, to jest nieobliczalne, jest tego bardzo dużo. U mnie na półkach leży ponad 4 tysiące asortymentu i wszyscy pracownicy też są do tego przeszkoleni, bo profesjonalizm, to chyba ja najbardziej cenię i nie wyobrażam sobie, jakby klient przyszedł i przykładowo jeden z moich pracowników źle by mu coś mówił albo coś nie tak na temat, także to jest bardzo ważne. Czyli profesjonalizm, to jest dosyć ważne słowo, tak na dobrą sprawę i pewnie na tym ziarnie to wszystko wyrosło. Posiadanie pracy było też bardzo ważne, z tego względu, że wtedy nie wiadomo było jak to się wszystko potoczy, ale było ważne. Poszerzenie wiedzy, kwalifikacji zdecydowanie tak, na pierwszym miejscu, bo to żeby mieć pracę, to trzeba mieć wiedzę i kwalifikacje w jakimś tam stopniu. Możliwość samorealizowania się, tak, można powiedzieć, że się człowiek spełniał w tym co robił. Kontakt z ludźmi, który nie jest łatwy, a ja jednak miałem takie predyspozycje, że łatwo akurat nawiązuję kontakt, także to wszystko jakoś było powiązane.

A: Dlaczego ta rodzina stała się tak ważna?

B: Dlatego, że powstała.

A: Czy inne osoby miały wpływ na Pana myślenie o rodzinie?

B: Czy ktoś miał wpływ? Nie. Byłem świadom praw i obowiązków.

A: Czy posiadanie szczęśliwej rodziny jest jakoś szczególnie powiązane z innymi celami?

B: Wiadomo, że posiadanie szczęśliwej rodziny tutaj wszystko zmieniło, z tego względu, że są inne priorytety, na inne rzeczy się inaczej patrzy. Pewnie, że można by było powiedzieć, że barwne życie czy tam coś innego, można by było też przesunąć z tego względu, że nie było rodziny, prawda, jest rodzina, już te barwne życie takie, jeśli już mówimy o barwnym życiu, to już zmienia tutaj akurat, bo nie można tego zrobić, co mogło być prędzej czy też było.

A: Czy kiedyś ten cel może stać się mniej ważny dla Pana?

B: No wydaje mi się i nie chciałbym, żeby to się tak zmieniło. Także wykluczam to.

A: Co jest potrzebne, czy co ułatwia posiadania szczęśliwej rodziny?

B: Oczywiście stabilna praca, którą posiadam. No i tutaj jednak, powiedzmy sobie, bycie zdrowym. To wszystko się jednak tutaj wiąże jedno z drugim.

A: Czy ktoś może pomóc?

B: Czy ktoś może pomóc? Na pewno. Spotkania rodzinne pielęgnują wszystkie rzeczy, które powiedzmy bolą albo powinny tutaj nie wychodzić z domu. Ale tak szczerze mówiąc, najważniejsze jest otwartość, szczerłość, która wydaje mi się, że dużo innych rzeczy ... [nie słyhać HJM]

A: Co by ewentualnie utrudniało osiągnięcie tego celu, jakim jest szczęśliwa rodzina ?

B: Niepłodność, na przykład może być problemem. Może być. Wydaje mi się, że jeśli osoby są zaangażowane uczuciowo, to nic nie będzie stało im na przeszkodzie. Może stać oczywiście, na przykład względy rodzinne, wyznanie wiary, wiele rzeczy, które możemy tutaj zauważyć. Ale no, jeżeli są zdecydowani już na coś, nie wydaje mi się, żeby coś albo ktoś powstrzymał, chociaż wiadomo, że mogą takie być czynniki.

A: Czy kiedyś było łatwiej mieć szczęśliwą rodzinę czy współcześnie jest łatwiej?

B: Jeżeli chodzi o kobietę, którą można by było za wybrankę znaleźć, co innego można rozumieć przez szczęśliwą rodzinę, bo nie z każdą kobietą, z którą chcemy na przykład się przespać, będziemy zakładać rodzinę, prawda, także to zdecydowanie w tej chwili jest łatwiej znaleźć sobie kobietę niż kiedyś.

A: A mieć rodzinę?

B: Jest trudniej z tego względu, że kobiety chcą się realizować, prawda. Kobiety chyba bardziej stawiają w tej chwili na życie zawodowe, a dopiero później patrzą jednak pod kątem rodziny.

A: Czy rozmawia Pan z innymi osobami o tym, czym dla nich jest szczęśliwa rodzina, o ich rodzinach?

B: Oczywiście nie można się wtrącać w tą rodzinę, bo to zawsze będzie źle odebrane, aczkolwiek można opowiadać w sensie opowiadać, nie pouczać, nie tego, tylko w sensie opowiadania, że można coś zrobić, ale nigdy nie, żeby uderzać i dotyczyło tej osoby, z którą rozmawiamy. To jest chyba bardzo ważna rzecz, bo nikt nie lubi, żeby się wtrącać w jego prywatne sprawy. Tym bardziej w rodzinne. Jeżeli to tak ogólnie powiemy, na forum powiedzmy, a nie bezpośrednio, chociaż moglibyśmy, bo możemy stracić przyjaciela czy przyjaciółkę wtedy, to lepiej to tak powiedzieć, a nieraz warto nawet milczeć, nic nie mówić, a może wyrazić to w gestach, w jakiejś pomocy innej, żeby to też dotyczyło tego samego tematu.

A: Skąd ludzie wiedzą jaką powinna być szczęśliwa rodzina, jak ją budować?

B: Oczywiście Kościół strasznie tutaj akurat wspomina te tematy. Starsi wiedzą, młodzież nie wie. Bądźmy szczerze nie wie, zresztą to widać po rozwodach.

A: A Pan skąd to wiedział?

B: Może nie, że wiedza. Z autopsji sam to wyciągałem, jak coś przeżyłem, już byłem mądrzejszy i mądrzejszy, czyli własne doświadczenie. Ale mieliśmy wzory naszych rodziców, bo to też jest dosyć istotne. Jeżeli miałbym rodzinę patologiczną, na pewno bym inaczej podchodził do tematu, a inaczej, jeżeli to jest rodzina normalna.

CEL 3

podróżowanie

A: Co dla Pana oznacza podróżowanie, bo na początku Pan mówił, że co innego takie podróżowanie po okolicy, a co innego dalsze.

B: Podróż zawsze dla mnie wydawała się czymś głębszym i dalszym niż wycieczka. Czyli podróżowanie to na przykład podróż do innego kraju z możliwością zwiedzania, wypoczynku i wszystkiego co się z tym łączy.

A: Ale tylko do innego kraju?

B: Nie. Nie tylko, w Polsce też może być.

A: Czy mógłby Pan wskazać na jakąś granicę, różnicę między wycieczką a podróżą?

B: Wycieczka to jest coś krótkiego, mimo wszystko. Wycieczka to jest na przykład 3-dniowa wycieczka albo parogodzinna to też jest wycieczka, a podróż, to jest coś głębszego i większego.

A: Czy kiedyś Pan tak samo rozumiał podróżowanie?

B: Tak, to się nie zmieniło.

A: Czy myśli Pan, że ta Pana definicja jest taka powszechna, popularna?

B: Co to podróż, a co to wycieczka? Wydaje mi się, że tak, chociaż każdy może mieć inne zdanie, ale powiedzmy sobie 70% powie tak jak ja.

A: I jak wynika z mapy, ważność tego celu się nie zmieniła, bo nie zrobił Pan tutaj żadnych przesunięć.

B: Nie, bo to nie jest aż takie istotne. Podróżujemy w skali roku dwa, trzy razy, czy to jest takie ważne? No nie, bo możemy sobie podziękować za to i też się nic nie stanie. Jest na tym miejscu [na mapie HJM], co powinno być.

A: Zaznaczył Pan podróżowanie, jako kiedyś nieosiągalne, kiedy to się zmieniło, kiedy stało się osiągalne?

B: Po 6 latach, jak zacząłem mieć urlop.

A: Ale przecież Pan jest na swoim i sam sobie wyznacza urlop?

B: Tak, ale wtedy wiązało się to z zamknięciem firmy, wyjazdem i traceniem klientów i co się z tym łączy, traceniem pieniędzy.

A: Ale co się stało, zmieniło po tych 6 latach?

B: Zostało nas więcej i dlatego. Kiedyś było to niemożliwe, bo pracowałem sam praktycznie, a po tych 6 latach, było nas coraz więcej, coraz więcej i teraz też jest nas tylu ilu powinno być i to był ten czynnik, który wpłynął na tą przemianę.

A: Czyli były to inne osoby, które wpłynęły na to, współpracownicy?

B: Nie, na początku, powiedzmy sobie tak, bo każdy z nas, bo to jest rodzinna firma, każdy z nas ma firmę, moja mama, mój tata, ja i brat. Ja z ojcem zaczynaliśmy i mama oczywiście, a brat

A: Ale to jest jedna firma czy Państwo mają różne firmy?

B: Jedna firma, a w jednej firmie są cztery firmy.

A: Współpracują Państwo ze sobą?

B: Dokładnie tak, każdy ma spółkę, każda osoba z nas ma spółkę, czyli są cztery spółki, ale pod jednym szyldem działające. I ważne jest to, że jednak u nas nie ma takich rzeczy, tak jak się słyszy prawda, że z rodziną tak się wychodzi, jak się wychodzi, no nie ma u nas czegoś takiego. Wszystko jest czyste, przejrzyste.

A: Czyli na początku to była główna rodzina?

B: No tak, rodzina, teraz są też pracownicy, ale na początku rodzina.

A: Czy podróżowanie jest jakoś związane z innymi celami, które są na mapie?

B: No pewnie, że tak, bo jak byśmy mogli podróżować nie posiadając pracy, co się wiąże z finansami. Czyli bardzo mocno się wszystko wiąże ze sobą.

A: Tylko z pracą czy jeszcze z jakimś innym celem powiązałby Pan podróżę?

B: Pewnie, jeżeli posiadamy szczęśliwą rodzinę, jeszcze dużą, nie mamy pracy i musimy zabrać całą rodzinę w podróż, to jej nie zabierzemy, bo nie mamy za co.

A: Czyli podróżuje Pan rodzinnie?

B: Tylko i wyłącznie można powiedzieć, chyba, że służbowo.

A: Ale rozumiem, że podróże to wyjazdy prywatne, służbowych Pan raczej tu nie zalicza?

B: Nie, nie, to bardziej wycieczki są.

A: Czy myśli Pan, że ten cel może stać się znowu nieosiągalny?

B: Oczywiście, że tak. Mogłaby zaistnieć taka sytuacja, jak była kiedyś, chociaż w tej chwili pracownicy są ...
[urwane nagranie HJM]

A: Czy ten cel może stać się ważniejszy?

B: Nie, nie wydaje mi się. Chociaż mam oczywiście pewne plany związane z podróżowaniem, bo chcę odwiedzić dwa państwa, chciałbym. Może kontynenty powinienem powiedzieć, to byłoby tak bardziej obrazowo.

A: Jakie?

B: Australia i Azja.

A: Mówił Pan, że są potrzebne pieniądze, a czy coś jeszcze jest potrzebne, żeby podróżować, aby realizować ten cel?

B: Niektórzy nie potrzebują pieniędzy, ale pieniądze zawsze muszą być, no bo bez tego, no niestety, żeby wyjechać, to trzeba zapłacić za ubezpieczenie, czyli te pieniądze zawsze się będą wiązały z jakimś wyjazdem, są nieodłącznym czynnikiem podróżowania, nie możemy powiedzieć, że jedno z drugim się nie wiąże, no bo się bardzo wiąże. Pewnie, można za mniejsze pieniądze też podróżować, ale przy większym wysiłku swoim.

A: Czy oprócz pieniędzy coś by jeszcze ułatwiało czy może utrudniało podróżowanie?

B: No oczywiście, zdrowie, bo jeżeli byśmy nie mieli zdrowia, to byśmy nie podróżowali, prawda. Chyba, że do kurortów nadmorskich, żeby tam leżeć w błocie. Ale tu naprawdę się wszystko wiąże.

A: Czy są takie osoby, grupy osób, którym jest łatwiej realizować ten cel?

B: No pewno tak, niektórzy ludzie, tak jak można tutaj zauważyć, prawda, prowadzą spokojne życie i nawet nie myślą, żeby gdzieś tam wyjeżdżać. Dla nich zamknięcie się w pokoju, w domu czy tego i to wystarcza po prostu. A niektórzy ludzie nie mogą przebywać w pomieszczeniu długo, tak jak ja na przykład, nie potrafię za długo wysiedzieć.

A: Czyli znowu to zależy nie tylko od możliwości, ale od ...

B: Od charakteru, temperamentu, zainteresowań.

A: Czy kiedyś było łatwiej osiągać ten cel czy teraz jest łatwiej?

B: Teraz jest łatwiej.

A: Dlaczego?

B: Po pierwsze, że jestem wolny, bardziej niż kiedyś byłem. Co jeszcze, no na pewno względy finansowe są zgoła inne niż były kiedyś.

A: Chciałam spytać skąd ludzie czerpią wiedzę o możliwościach realizowania tego celu?

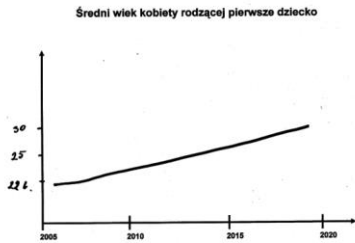
B: Marzenia, swoje marzenia spełniają, każdy ma swoje marzenia, prawda, niektórzy bardziej skryte, niektórzy potrafią je zrealizować, a niektórzy do końca życia ich nie zrealizują. Wiadomo, że marzenia też niestety wiążą się z finansami. Bo jakbyśmy tutaj zrobili jakieś drzewko, to finanse byśmy zrobili w środku i od tego dopiero odgałęzienia na inne rzeczy.

A: A na takim bardziej praktycznym poziomie, mają te marzenia i skąd wiedzą jak je realizować? Tak praktycznie patrząc, co zobaczyć, jak dojechać na miejsce itp.?

B: Środki przekazu te co posiadamy umożliwiają nam taką wiedzę, no przynajmniej Internet, bo nie sposób nie zauważyć na każdym kroku i wszędzie. To znaczy sam wyjazd do Australii, to jest kwestia wsiąść w samolot, dla mnie w tej chwili, i polecieć, prawda. 44 stopnie jak słyzałem 2 tygodnie temu czy 1,5 tygodnia temu. I można sobie polecieć, posiedzieć sobie z 2 tygodnie i przylecieć. Tylko, że oczywiście za te marzenia, no niestety musimy zapłacić. Jeżeli płacimy za siebie to już jest trochę inaczej, zapłacimy za rodzinę, to też jest inaczej. I teraz trzeba przyjąć czy rodzina też ma te same marzenia czy mamy tylko my spełnić swoje marzenia, bo pewnie, że moja żona na przykład będzie miała inne marzenia i moje dzieci też inne marzenia, prawda, co nie znaczy, że moim marzeniem też byśmy tutaj nie zaspokoili innych, prawda. Jakbyśmy polecieci, to oni też już by mieli jakieś wrażenia, co nie znaczy, że to były ich marzenia.

TRENDY - RYSOWANIE

Wiek kobiet rodzących pierwsze dziecko



B: Wydaje mi się, że ta średnia będzie niestety, ale rośnie w tą stronę

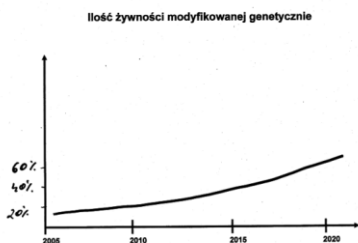
A: Dlaczego niestety?

B: Niestety? Dlatego, że priorytety są niestety zgoła inne. Priorytetem jest praca zawodowa, a nie jednak dobro rodziny, założenie rodziny. I niestety to widać w tej chwili.

A: I dla Pana to jest niepokojące?

B: No oczywiście.

Modyfikowana żywność



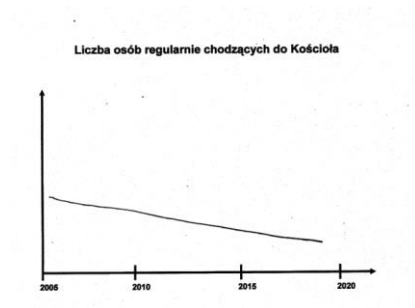
B: O Boże, to jest w ogóle strasznie. To jest 80% chyba. Pewnie, że to będzie wzrastało. Ja sprawdzam czy nie jest modyfikowane genetycznie na opakowaniach nawet, jestem bardzo wrażliwy.

Liczba obcokrajowców



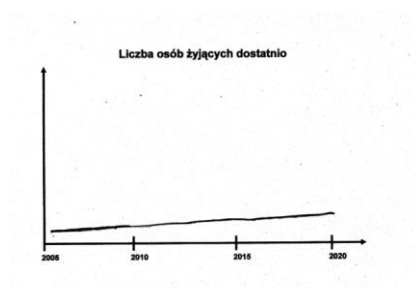
B: No zwiększyła się, pewnie, jest więcej niż kiedyś, aczkolwiek i tak jest mało obcokrajowców. Wzrastać na pewno będzie, ale czy tak szybko, chyba nie, chyba nie jesteśmy jeszcze państwem, ale tendencja jest rosnąca, oczywiście, że tak.

Liczba osób chodzących do Kościoła



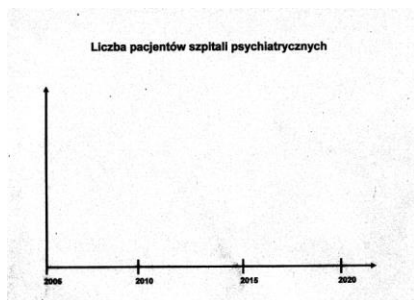
B: Temat rzeka. To wszystko też jest uwarunkowane od rzeczy, które się dzieją w kraju. To co się na przykład wydarzyło, że śmierć papieża, to było widać co się dzieje, że wszyscy jednak poszli do tego Kościoła. Aczkolwiek regularnie chodzących, bo to jest ważne, bo ludzi chodzących jest bardzo dużo, ale regularnie chodzących nie jest wcale tak dużo, jak mogłoby się wydawać i ta tendencja jest niestety ale spadkowa.

Liczba osób żyjących dostatnio



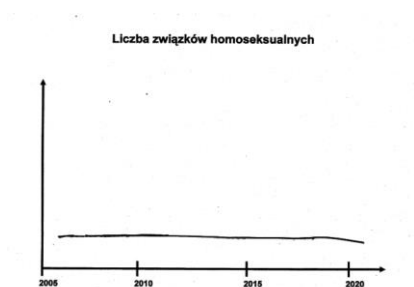
B: To znaczy w tej chwili trzeba powiedzieć, że coraz lepiej jest, wejście do Unii Europejskiej, które zapoczątkowało dosyć ciekawymi rozwiązaniami dla rolników, rolnicy już tak nie psioczą, już nie wychodzą na ulice. Druga rzecz otworenie rynków pracy zagranicznych, co niedługo czekamy, żeby Niemcy otworzyli też rynek pracy dla nas. Mam bardzo dużo znajomych, którzy wyjechali do Anglii, do Irlandii i bardzo sobie to chwala, co niektórzy oczywiście przyjechali już z podwiniętym ogonem, ale to dlatego, że niestety ale nie potrafili sprostać tym wymaganiom. Ten wskaźnik naprawdę rośnie, rośnie, ja widzę też to, że ludzie zarabiają tam pieniądze, nie chcą im wydawać gdzieś zagranicą, oni chcą przyjechać i pokazać się tutaj z dobrej strony i inwestują tutaj. Czyli liczba żyjących dostatnio na pewno nie jest duża w tej chwili, ale powiedzmy sobie, że tendencja będzie rosnąca.

Liczba pacjentów szpitali psychiatrycznych



B: Pacjentów szpitali psychiatrycznych? No co pani tutaj. No przecież wiadomo, no może nie, że pacjentów, bo to trzeba rozwinąć. Pacjentów w szpitalach psychiatrycznych jest mniej, z tego względu, że mają prawo opuścić ten szpital, aczkolwiek może nie pacjentów szpitali psychiatrycznych, a jednak stresu i depresji, to bardziej bym w tym kierunku poruszył. Bo mówię, to są już ludzie, jeśli są hospitalizowani, to są jednak ludzie chorzy. Może, nie umiem odpowiedzieć na to pytanie, bo nie wiem. Nie mam pojęcia i nawet nigdy się nad tym nie zastanawiałem. Aczkolwiek nie mi to oceniać czy ktoś jest chory, czy ktoś jest zdrowy, a jeżeli mówimy o sprawach depresyjnych i stresowych, to mógłbym coś na ten temat powiedzieć. Tu nie wiem, poddaję się.

Liczba związków homoseksualnych



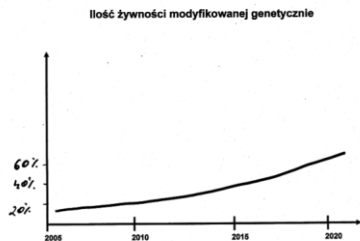
B: Nie byłbym oryginalny, jakbym powiedział, że mi to nie przeszkadza, ale denerwuje. To co widzę, co się dzieje zagranicą, zbulwersowany jestem, jestem totalnie anty. I pewnie znam kilku gejów, ale nie mówią mi o tym i szczerze mówiąc, nawet bym nie chciałbym wiedzieć, bo mógłbym się zrazić. Nie jestem rasistą, chociaż może, w każdym człowieku trochę rasizmu jest i to bez dwóch zdań, i nawet, jakby mi ktoś powiedział, że nie jest, nie mówimy o ludziach, którzy są z natury chcą wszystko na nie albo wszystko na tak mówić, ale byśmy na pewno znaleźli trochę rasizmu w sobie.

A: Ale czy będzie wzrastała liczba tych związków?

B: W Polsce? Jeżeli mówimy o Polsce to chyba tak, aczkolwiek wszystko zależy od tego jakie będziemy mieli tutaj przez pana Kaczyńskiego, bo on jest też anty homoseksualizmu i w ogóle. Chciałbym nawet, od środka, bo to są ludzie chorzy dla mnie, to nie są normalni ludzie, chciałbym nawet, niech żyją, tak jak każdy człowiek prawda, ale już kwestia dzieci, adopcji, tego, no to jest porażające, bo to rzutuje, będziemy takim narodem jak Niemcy, gdzie co drugi jest homoseksualistą. Liczba związków homoseksualnych, nie wiem czy będzie wzrastała, bo my nie wiemy ile w tej chwili jest, ale będzie to bardziej widoczne i będziemy dlatego myśleli, że to wzrasta. Tendencji wzrostowej tu nie zrobię z tego względu, wydaje mi się, że to będzie na równym poziomie. A jeżeli mam już to uzasadnić dlaczego na równym poziomie, to dlatego, że oni się otwierają, po prostu pokazują, że oni są, co naprawdę całe życie byli, ale teraz są takie czasy, że można już powiedzieć jestem gejem czy lesbijką, wszystko można powiedzieć. I my nie mieliśmy danych takich dokładnych związanych z tymi rzeczami i to, że oni się teraz pokazują, to nie znaczy to, że jest to tendencja wzrostowa. Po prostu oni byli wśród nas, tylko my o tym nie wiedzieliśmy.

TREND 1

żywność modyfikowana genetycznie



A: Chciałabym po pierwsze zapytać co to dla Pana w praktyce oznacza? Jakie będą tego skutki?

B: Skutki? Skutki już mamy, prawda. Już mamy ptasią grypę i to jest już skutek modyfikowanej żywności. Wszystko modyfikujemy, począwszy od ziarenek do, no nie wiem, nawet do hodowli, bo wszystko jest modyfikowane i sztuczne. No nie jest to dobre, jeżeli człowiek tak mocno wchodzi w konflikt z naturą. Wiadomo, że wszystko jest żółte, bardziej czerwone, ale nie tędy droga.

A: Dlaczego nie jest to dobre?

B: Bo to jest modyfikowane, dlatego to nie jest dobre.

A: Ale powiedział Pan, że nie jest dobrze, jeśli człowiek wchodzi za bardzo w konflikt z naturą. Dlaczego?

B: To jest bardzo dobre pytanie. Dlaczego? Dlatego, że wyjdą prędzej czy później, zresztą już teraz po kolei wychodzą. Była powiedzmy sobie żywność taka jaka była. Mówię teraz o owocach, na początku może o owocach, żadnej ingerencji człowieka tam nie było, owoc był naprawdę soczysty, to teraz też może być soczysty, ale one są już bez wyrazu, nie mają już takiego smaku. Wszystko to, co modyfikuje człowiek, to, co się wtrąca w naturę, niestety nie jest już takie, tam są inne już niestety reakcje chemiczne, inne reakcje muszą występować, łączenia jakieś, mamy na etykietach E coś tam, P coś tam, niektóre są zdrowsze, niektóre są mniej zdrowsze, ale chodzi o to, że to nas wyjąławia wewnątrz. One mogą mieć witaminy, ale jesteśmy już żywieni na chemikaliach, to tak jakbyśmy podsypywali rośliny jakimś nawozem. To tak samo wygląda. Dlaczego? Przemiany wtedy w organizmach u nas, zachorowania niestety na raka, na nowotwory, diametralnie wzrasta. Dlaczego wzrasta? Dlatego, że się czepiamy, modyfikujemy, wszystko co jest utwardzamy, nie utwardzamy chemicznie i dlatego to w ten sposób to jest. I dlatego więcej ludzi choruje, oprócz tego, że mamy zanieczyszczenie środowiska, jakie mamy. Dlatego, że niestety wszystko przez człowieka się dzieje. Ale są oczywiście przypadki, że ta modyfikacja jest potrzebna, na przykład, ale jeżeli to jest wszystko z głową robione, bo tu naprawdę trzeba trzymać rękę na pulsie.

A: Czyli generalnie oceniłby Pan to negatywnie, ale widzi Pan pewne pozytywne strony?

B: Wszystko co modyfikowane określam negatywnie, ale widzę w tym też niektóre rzeczy naprawdę pozytywne. Myślę tutaj o Afryce i o tych narodach bardzo biednych i ubogich, co nie znaczy, że to są ludzie gorszej kategorii i mogą modyfikowane jedzenie jeść, a my nie, my tylko zdrowe. Tylko jeżeli człowiek ma umrzeć z głodu za tydzień, to lepiej niech on żyje sobie rok na tej modyfikowanej genetycznie żywności. Trzeba wybrać gorsze zło czy lepsze dobro, bo to nie jest tak, że można to do jednego koszyka wrzucić.

A: Czy dla Pana, Pana rodziny coś ta tendencja oznacza?

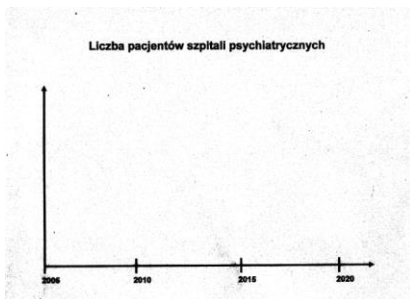
B: No dla mnie oznacza, nie rozmawiałem może akurat z żoną że nie kupujemy żywności modyfikowanej genetycznie. Mam to na uwadze [zagrożenia HJM] i zawsze patrzę na to, oczywiście na chleb nie patrzę, bo wiem, co kupuję, raz spojrzalem i wystarczy, ale jeżeli coś kupuję nowego, zawsze obejrzę, przeczytam, zobaczę.

A: Powinno się zahamować tą tendencję?

B: Oczywiście, zdecydowanie tak, aczkolwiek tak jak powiedziałem, lepszy jest rok życia niż po tygodniu umrzeć z głodu. Także to trzeba rozróżnić, bo to jest też dobra robota, tylko ingerujemy tam gdzie nie mamy, nie powinniśmy aż tak wszystkiego modyfikować.

TREND 2

liczba pacjentów szpitali psychiatrycznych



A: Co on oznacza w praktyce, jakie nowe zjawiska Pan tutaj obserwuje?

B: No tak, bo tak na dobrą sprawę, to nie chciałem tutaj mówić o pacjentach szpitali psychiatrycznych, ale o stresie i depresji, która nas dopada. Może dopada nas mniej niż Szwedów, ale to są już inne czynniki atmosferyczne. Aczkolwiek generalnie liczba pacjentów szpitali psychiatrycznych mogła się unieść w latach 90-tych ze tego względu, że dużo ludzi przedsiębiorców pobrało duże kredyty i oni sobie załatwili papiery. Dlatego tendencja była wzrostowa i to na pewno była wzrostowa, z tego względu, że unikali pewnej odpowiedzialności karnej. A teraz może byśmy o prawie trochę powiedzieli, które pozwala na opuszczenie szpitala psychiatrycznego, zresztą też słyszeliśmy nie raz, nie dwa, że ktoś wyszedł ze szpitala psychiatrycznego i kogoś tam zabił albo coś zrobił, co nie miał. Dlatego dla mnie też prawo nie jest tak dobrze skonstruowane, jak powinno. Następną sprawą, którą byśmy tak mocniej sobie tutaj powiedzieli, to depresja i stres, który jest wywołany czym, oczywiście życiem jakie mamy. Nie zawsze to się tak dzieje, mówię ogólnie na razie, dotyczy to się ludzi, którzy są zatrudnieni na czas określony, nie są pewni jak firma [nie słychać HJM], czyli to są zagrożenia ze strony pracy, to są ważne rzeczy dla niektórych ludzi, szczególnie jak jest to jedyny żywiciel rodziny, który niestety utrzymuje rodzinę iluś tam osobową, jest to dla niego chyba bardzo ważne. Czyli stres, który go dopada, depresja. Chociaż tutaj inaczej oddziałują ludzie po podstawówce, zawodowce, po technikum, czy tam po licencji czy po studiach. Trzeba to jednak wszystko rozgraniczyć. Każdy ma inną mentalność, prawda, człowiek po podstawówce, on nie ma takiego powiedzmy sobie, człowiek bardziej wykształcony, na pewno inaczej myśli pod względem rodziny, finansów i w ogóle, jest bardziej ułożony, po prostu przemyśli więcej, nie jest tak spontaniczny, może być spontaniczny, ale nie jest tak spontaniczny, jak na przykład człowiek z wykształceniem podstawowym czy zawodowym. On reaguje instynktownie, czuje zagrożenie, to się broni, a nie, że myśli najpierw, a dopiero potem robi. Po prostu reaguje spontanicznie, jak ma uderzyć, to uderzy od razu.

A: Czy dla Pana czy dla Pana rodziny coś ta tendencja oznacza?

B: Pewnie, dla mnie. Ludzie są tak skonstruowani, że człowiek człowiekowi się zwierza. Ja z racji wykonywanego zawodu muszę słuchać tego wszystkiego. Kiedyś, na samym początku, ja to wszystko przejmowałem i niestety, ale ja to dusiłem w sobie, wszyscy co mi się wyplakali, to temu to, to temu tamto, co się nie działo, to wszystko przyjmowałem do siebie i to nosiłem ze sobą. W tej chwili nauczyłem się słuchać i nauczyłem się to wypuszczać. Czyli jeżeli z kimś rozmawiam, to wysłuchuję go, ale jednak reszta powiedzmy sobie za jakiś czas wypływa, co nie znaczy, że ja tego nie pamiętam, po prostu nie odbieram tego do siebie. I wtedy porównując tak, naprawdę przyjeżdżałem do domu wypompowany, zestresowany, oczywiście oddziaływanie na rodzinę w pewnym sensie jakies to było. Nie, że ja się zamykałem, bo tu już jest objaw depresji takiej totalnej, ale na pewno mogłem się troszkę zachowywać inaczej niż w tej chwili na przykład. W tej chwili jest zupełnie inaczej. To nie znaczy, że ludzie, bo ja lubię akurat psychologię i w ogóle, to jest moje takie fajne hobby, no może nie hobby, ale lubię o tym rozmawiać, a to dlatego się to wzięło może, że tyle ludzi znam, z którymi pracuję i się spotykam. Liczba ludzi, porównywanie ich charakterów i wyciąganie wniosków, to jest taka bardzo fajna rzecz dla mnie, którą lubię. A rozmów takie jak my dzisiaj, tylko o innych sprawach, to ja tygodniowo zawsze parę przeprowadzam. To jest fajna rzecz, ja to lubię, lubię rozmawiać, oczywiście lubię o konkretnych rzeczach rozmawiać, a nie tak sobie, chociaż tak sobie też nieraz lubię.

A: Jak ta tendencja, liczba osób z depresją i zestresowanych będzie się kształtować?

B: Naprawdę będzie rosło.

A: Czy trzeba by było zatem podjąć jakieś działania, żeby to zahamować?

B: Oczywiście, że trzeba by było. Dla mnie najlepszymi działaniami to otwieranie przychodni, typowo właśnie psychologicznych i rozmowa z lekarzami. W tej chwili to już jest na dosyć dobrym poziomie tak naprawdę, bo już dzieci mogą, to już nie jest tak jak kiedyś, że jak ktoś idzie do psychiatry, to już ktoś myśli, że on jest już niepoczytalny. W tej chwili tendencja jest, że z dziećmi idzie się do psychiatry czy do psychologa, do psychologa tak bardziej idzie i to jest dosyć normalne. Dziecko ma problemy, zamyka się w sobie, on otwiera, on potrafi, on się tym zajmuje, to jest w końcu jego praca. Także nie jest to takie złe, a przynajmniej jest to dostępne. Ludzie w moim wieku, w tym przedziale, wydaje mi się, że oni są już bardziej świadomi trochę inaczej już to biorą niż to kiedyś było. Kiedyś jakiś problem jeżeli był, to on był rozwiązywany tylko i wyłącznie w domu, nigdzie więcej, on nie opuszczał czterech ścian. W tej chwili mamy takie prawo jakie mamy, dziecko się uderzy w nos, może iść i ojciec pójdzie do więzienia, przykładowo mówię. Ale chciałem nawiązać do tych punktów, w szkołach, to je widać po prostu, to nie jest tak, że to jest takie cichutkie, że jak ktoś chce, to na ucho, idź tam, w tej chwili po prostu, to jest dosyć nagłośnione, ale tego jest cały czas za mało, niestety, ale za mało.

A: Czy Pan podejmuje jakieś działania?

B: Biorę magnez.

A: Coś jeszcze?

B: Czynn timer uprawiam sport, który naprawdę potrafi odreagować wszystkie stresy, nie upijam się.

METRYCZKA

Mężczyzna,

wykształcenie średnie zawodowe,

Nowy Tomysl,

pracuje na własny rachunek,

żona wychowuje dzieci,

żonaty,

4 osoby,

dochodów nie chciał podać.

II etap- wywiad, mapa

KONTUR NT

Opalenica - praca, Poznań – rekreacja, zakupy, Zbąszyń i Kuźnica – rekreacja (jeziora), Pszczew – rekreacja, Sieraków – rekreacja, Leszno – basen, Kopanki – rekreacja, działka [budowlana, o ile dobrze zrozumiałam – HJM]

POLSKA

Zielony: Mazury, Kaszuby, Kołobrzeg – rodzina, na Mazurach śpię u rodziny, Kaszuby i Kołobrzeg – jadę na wakacje i przy okazji odwiedzam rodzinę; Karpacz i Szklarska Poręba – rekreacja i Bieszczady – też, ale dawniej, teraz rzadko, bo to trochę daleko, ale będę musiał tam z dziećmi pojechać, Kraków

Czerwony: Świnoujście, Szczecin, Gdańsk, Łódź

Nigdy tam nie byłem, a to są duże miejscowości, nie mówię, że musiałbym zobaczyć Stocznnię Gdańską czy Szczecińską, gdzie coś się wydarzyło kiedyś, ale pojechałbym tam rekreacyjnie, czysto z ciekawości. Nie zastanawiałem się nad tym głębiej.

A: Charakterystyczne jest to, że zaznaczył Pan same duże miejscowości.

B: Bo w małych miejscowościach nie zawsze jest coś ciekawego, wiemy to. Co innego spędzać gdzieś wakacje, a co innego pojechać gdzieś coś zobaczyć. Jeżeli miałbym wyjechać na wakacje, to też wybrałbym mniejszą miejscowość niż Gdańsk, a jeśli miałbym coś zwiedzić, to Gdańsk, Szczecin, Świnoujście, duże miejscowości. Łódź też z czystej ciekawości, nigdy nie byłem w Łodzi, a chciałbym zobaczyć to miasto.

Niebieski: nie mam takich miejsc

Różowy: nie mam takich miejsc

ŚWIAT

Zielony: w Niemczech byłem w pracy swego czasu, Węgry też, zbieraliśmy tam winogrona, ze szkoły jechałem tam, Czechy, Słowacja, Rumunia, dawna Jugosławia, Chorwacja, Słowenia, Austria, Szwajcaria (?), Holandia (?) - turystycznie.

Czerwony: Australia i Chiny; Londyn, Francja, Włochy i Hiszpania

A: Dlaczego chciałby Pan tam pojechać?

B: Bo są przepiękne pewnie.

A: Skąd Pan to wie?

B: Z telewizji. I kolega mi też opowiadał. A do tych miejsc w Europie, to turystycznie, zobaczyć, zaliczyć. Choć może słowo zaliczyć jest brzydkie, ale tak miałyby to wyglądać.

Niebieski: nie ma nic dla mnie, co by się mogło nie udać

Różowy: cała Afryka i te Irany i to wszystko, Talibów chciałbym zaznaczyć, Afganistan, Pakistan.

A: Dlaczego nie chciałby Pan pojechać do Afryki?

B: Rasistą to nie jestem pewnie takim mocnym, ale po prostu nie wydaje mi się, żebym z nimi nawiązał taki sam język i w ogóle. Na pewno ciężko by było mi się z nimi dogadać. Słowo „nie lubię ich” byłoby takie adekwatne i

bardzo łagodne. Po prostu nie mogę uwierzyć, że ktoś może czcić kukłę jakąś albo coś, no i być fanatycznym wobec tego, że mógłby zadźgać drugiego albo coś takiego. I tak samo jest z krajami arabskimi. Fanatyzm mnie zabija, nie lubię fanatycznych ludzi i przesadnie religijnych.

A: A dotyczy to tylko innych religii?

B: No nie, w Polsce też są tacy ludzie, którzy są fanatykami, ale ja przynajmniej nie mam z nimi kontaktu. Z tymi też nie mam kontaktu i jestem z tego zadowolony.

A: Czy są jeszcze jakieś inne powody, dla których nie chce Pan tam pojechać?

B: No, na pewno kolor skóry w jakiś tam sposób, chociaż, tak jak zaznaczyłem, nie jestem rasistą. Przynajmniej wydaje mi się, że nie jestem. Ja nie mówię, że w sensie moim, to oni mieliby takie odczucia względem mnie. To nie tylko ja tak myślę, oni jakby zobaczyli mnie, to oni byliby rasistami wobec mnie. Wiadomo, że kraje afrykańskie i kraje, gdzie jest ropa, czyli tutaj Bliski Wschód, wiadomo, że my zawsze będziemy źle widziani. Niech mi nikt nie powie, że pojedzie tam sobie do Iranu czy gdzieś i czuje się tam bezpiecznie, po prostu nie ma tam dla nas miejsca.